Nro 388.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sroda dnia 12 Stycznia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poswięconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat Bolesław OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Wincenty MAJEWSKI, — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Marceli POMASKI. — (Redaktor odpowiedzialny zaregularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI.)

RZECZY KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

Komitet opiekuńczy rodzin rycerstwa. — Powziąwszy wiadomość, iż niektóre osoby, bynajmniéj do przyjmowania dobrowolnych ofiar, na rzecz żon i dzieci rycerstwa, nieupoważnione, zbierają po domach, rozmaite pod tym tytułem składki, a tym sposobem i publiczność w błąd wprowadzają i popełniają nadużycie wiary publicznéj, uprasza szanownych obywateli, aby ofiary, które w tak pięknym celu uczynić zamierzają, na ręce upoważnionych i już przez pisma publiczne ogłoszonych szanownych dam, lub też do redakcji pism perjodycznych nadesłać raczyli. Dla uniknienia wszelkiego nieporozumienia szanowne damy do zbierania ofiar uproszone, raczą każdemu żądającemu okazywać wydane im w téj mierze przez komitet upoważnienia. — Senator kasztelan prezydujący, F. *Nakwaski.*

Intendent jeneralny wojska. — Dla zaopatrzenia wojska w żywność, potrzeba do magazynów Warszawskich: grochu, krup jęczmiennych i słoniny w znacznych ilościach; za które kommissja żywności po cenach na miejscu ugadzać się mających, gotowemi pieniędzmi płacić jest upoważnioną. Intendent jlny wojska, w przekonaniu że każdy posiadający podobne produkta chętnie pospieszy z ich dostawą, wzywa wszystkich obywateli, aby w tym przedmiocie zgłaszać się chcieli wprost do kommissji żywności, a mianowie, do byłego pułkownika Bolesty, który w układy wchodzić będzie. — W Warszawie d. 9 stycznia 1831 r. — Za intendenta jlnego wojska, radca stanu, *Morawski.*

Dyrekcja jeneralna poczt królestwa Polskiego. — W teraźniejszych okolicznościach wiele osób, a między innemi udający się do wojska, zgłaszają się do dyrekcji jeneralnéj poczt o bezpłatne przewiezienie onychże dyliżansami. — Gdy żadne przepisy nie istnieją, z mocy którychby mogłyby być udzielane podobne pozwolenia na bezpłatny przejazd dyliżansami, dyrekcja jeneralna przeto zapobiegając wszelkim reklamacjom, ostrzega: iż żądania podobne żadnego skutku pomyślnego osiągnąć nie mogą. W Warszawie d. 10 stycznia 1831 r. — Zastępca dyrektora jnego poczt, Kalixt *Morozewicz.* Sekretarz jeneralny, *Markowski.*

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Jeden z wysokich urzędników dzisiejszych, odebrał niedawno z Wołynia list, w którym znajduje się opisane to szczególniejsze zdarzenie: Nad wsią w dzień świąteczny, w obec licznie zgromadzonego ludu, wśród najpiękniejszéj pogody, spotkał się orzeł biały z czarnym; rozpoczęła się natychmiast długa i zacięta walka. Po niejakim czasie, czarny orzeł upadł na ziemię zbroczony krwią, z wyrwanym z

gardła językiem. Orzeł biały długo się jeszcze w powietrzu unosił, jakby się cieszył i chlubił z odniesionego zwycięztwa. Zdarzenie to mocne uczyniło na obecnych wrażenie, każdy z uniesieniem i zapałem powtarzał: Bóg, dobra sprawa i zwycięztwo z nami.

Udzielamy publiczności wyjątki z listu świéżo odebranego z Zamościa, a pisanego przez jednego z wyższych officerów:

« Przybywszy do Zamościa, byłem arcykontent z wszystkiego com zastał. Miejsce to, wydaje mi się tak mocne, iż nie znam nigdzie mocniejszego: dla tego sprowadziłem tu i moją familją. Znajdujemy tu wszelkie wygody, opatrujemy się w żywność podostatkiem, wszystkiego jest więcéj jak na pół roku, a wszystko coraz się jeszcze zwiększa; dzięki gorliwości okolicznych obywateli. Sto dział z okładem stoi w gotowości na wałach, dla pogromu wrogów... Dwa razy więcéj w arsenale czeka dalszego przeznaczenia; działami możem wygodnie zasilać i inne punkta. Mamy i polowe w gotowości, ruszać za Bug... Garnizon i wszystko co żyje najlepszym tchnie duchem: organizacja 3ch i 4ch bataljonów cudownie postępuje. Niedługo niektóre hufce wyruszyć mogą w pole, a twierdza nieprzestanie być groźną i nieprzystępną. Zdolną jest nawet utrzymać znaczenie swoje, bardzo znacznie opodal wałów. Pomimo tak pomyślnego stanu warowni, pracujemy w dzień i w nocy, dla posunięcia jéj mocy, prawie do niepodobieństwa. Przed kilkoma dniami przybyło tu z Galicji 30 młodzieńców uzbrojonych: w téj chwili znowu 18. Wszystko to spieszy walczyć z nami za świętą sprawę ojczyzny. Officerowie załogi rozrywają ich między siebie, cieszą się najsłodszym braterstwem, uczęstują i wyprawiają w dalszą podróż, do tworzących się pułków. Co za szczęście! jakie nadzieje!

Wychodzi teraz w Warszawie gazeta żydowska, pod tytułem: Izraelita Polski: szkoda że nie ma obok kolumny z tłómaczeniem polskiém, nie możemy dla tego korzystać z myśli hebrajskiego dziennikarza. Wyszedł już numer 9.

Dzienniki rządowe, Dziennik Powszechny i Merkury umieściły ustawę Dyktatora o opłatach konsumpcyjnych.

Dotychczasowy zwyczaj rozsyłania biletów „z powinszowaniem nowego roku" dał powód dobréj Polce do przeznaczenia wydatku biletowego na potrzebę narodową.

Marjanna Łęcka obywatelka w mieście Kutnie, w wigilją nowego roku 1831 odwiedziła przyjaciół i znajomych, a niosąc ustne życzenia, w miejsce wydatku na kupno biletów któ-ry czekał każdego, zbiérała składkę na wsparcie żon i dzieci pozostałych po wojskowych, którzy w szeregi bojowe wstąpili.

Zebraną kwotę zł. 200 złożyła do redakcji Kurjera Polskiego. R.

Młodzi bracia! przyjaciele! — Pospieszajcie w szeregi obrońców, nie czekajcie odpowiedzi Rossji; niechaj ona gotowemi nas zastanie. Dłoń wasza z orężem obeznać się ma jeszcze. Każda chwila czasu drogą, nieocenioną jest dla nas. Niechaj wszystko ustąpi świętéj sprawie ukochanéj naszéj ojczyzny, a chwałę przodków waszych osiągniecie. Na miłość wolności, i swobód naszych was zaklinam: Do broni! bracia, do broni! — Mieszkanie moje dotąd jest w domu niegdyś Wasilewskich, dzisiaj Malcza; gdzie od godziny 11 dnia każdego oczekuję na zapisujących się w kontrollę Krakusów i Strzelców Podlaskich. — Z. E. *Gordaszewski.*

Burmistrz M. Piaseczna, złożył oryginalną kopertę, do niego z Frankfortu adresowaną, w któréj znajdował się drukowany Manifest cesarza Mikołaja, już znany. Piękne sposoby newracania serc i umysłów, do przeniewierzania się własnéj ojczyznie!

W redakcji Kurjera Polskiego złożyła Wa Helena Jaworska dla rannych szarpji funtów 3 kompressów sztuk 60, bandaży sztuk 42.

P. Sapalski rządca dóbr z xiążąt Lubomirskich Alexandry hrabiny Potockiéj donosi: iż nie hr. Alexander Potocki jest dziedzicem dóbr Willanowskich, ale Matka jego z xiążąt Lubomirskich hr. Potocka; i że Pani ta, jako dziedziczka wystawia oprócz jeźdźców z każdych 50 dymów nakazanych, osobno 50 jeźdźców z końmi i wszelkiém uzbrojeniem i umundurowaniem do 1go pułku Mazurów za swego wnuka hr. Augusta Potockiego, których umundurowanie i uzbrojenie jest tak daleko posunięłém, że w tych dniach zupełnie ukończonem będzie i w niczém nie ustąpi regularnym pułkom jazdy, w czém odwołuje się do świadectwa dowódzcy rzeczonego pułku, samego W. Dobieckiego pułkownika.

Liczne towarzystwo krewnych i przyjaciół odprowadziło na cmentarz Powązkowski dnia wczorajszego zwłoki ś. p. *Rozy z Kozierackich*, pierwszego ślubu *Jędrzeiewiczowéj*, powtórnego Makarowiczowéj, małżonki, członka rady nieustającéj pod naczelnictwem wiekopomnego Tadeusza Kościuszki. X. kan. *Radoński* wprzemowie pełnéj ducha religijnego, rozczulił słuchaczy wskazując wzorowe cnoty 90 letniéj téj szanownéj matrony, która była jedna z owych znanych dam w Warszawie swemi dobrodziejstwy. Historja jéj obywatelskiego życia jest połączona z historją Warszawy. Była przełożoną nad wszystkiemi szpitalami i lazaretami stolicy w czasie upadającéj i powstającéj ojczyzny naszéj. W czułéj pamięci zachowują dotychczas dawni wojskowi troskliwość macierzyńską téj matrony nad każdą w szczególności osobą. Nie znała ona rożnicy stopni, lecz różnicę potrzeby; słowem najlepsza matka, najczulsza małżonka, prawdziwie wzorowa obywatelka, całą ludzkością wylana dla nieszczęśliwych była taką nad któréj przymiotami dziwić się tylko a dosyć wychwalić nie można. Pokój jéj cieniom!

Dziś zimna stop. 3. — Wczoraj w południe 9.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: 2gi raz 29 Listopada, Słomiany człowiek, Pan domu.

U W A G I.

O sejmie i o nowéj Targowicy.

Za kilka dni rozpocznie czynności swoje, sejm. Po pamiętnéj sessji 20 grudnia, sądziliśmy, że jedna ręka doprowadzi nas do pożądanego kresu, przez tę wielką drogę narodowego odrodzenia: dziś znowu się otwiérają ważnepytania, dziś znowu te pytania naród w obliczu świata rozbiérać będzie, i sam o losach swoich stanowić... Wdzięczni wszakże jesteśmy naczelnikowi kraju, za ten krok: za ten nowy dowód, jego umiarkowania. Okazał Dyktator przez zwołanie sejmu, że pragnął nieograniczonéj władzy, jedynie dla sprężystszego działania w razie koniecznéj potrzeby, jedynie dla spieszniejszego złączenia wszystkich sił, w jedną siłę: dowiódł że umie pojąć położenie kraju, że umie środki właściwe, obrać do ułożonego celu. W tém wszystkiém, nie widzimy nic nadzwyczajnego: jest to znany i naturalny skutek charakteru, tego nieugiętego męża. W téj chwili, wszyscy z najżywszą troskliwością zajmują się domysłami: co będzie przedmiotem narad sejmowych?... W uniwersale sejmowym, w każdém niemal jego wyrazeniu, chcą szukać odgadnienia.

Troskliwość ta jest także prostą: lecz i odgadnienie nie jest niepodobne: leży ono w pojęciu naszéj sprawy, która jest czystą i jasną, nieobleczoną w żadne tajemnice.

Sejm w manifeście swoim: oświadczył wyraźnie: że naród żąda niepodległości bezwarunkowéj: i téj potęgi materjalnéj, która jest jedyną gwarancją niepodległości. Że naród żąda zwiększenia granic, a tém samém połączenia się z prowincjami Polskiemi, pod despotyzmem Rossji zostającemi.

Żądania te są ogólne. Potrzeba bliższego oznaczenia:

warunków i zasad niepodległości;

sposobu połączenia ujarzmionych braci;

pominięto w manifeście żądanie ażeby naród na wzór przodków swoich, i wszystkich wolnych ludów, sam sobie konstytucją i formę rządu monarchiczno-konstytucyjnego przepisał.

W manifeście żądania, nie są kategorycznie położone, ale z toku przedstawienia wypływają.

W okolicznościach obecnych, zerwane są stosunki z cesarzem rossjiskim: trzeba coś urzędownie co do tego przedmiotu wyrzec.

Trzeba zawiązać stosunki zewnątrz kraju, z mocarstwami Europy i stanowisko ludu Polskiego między nimi oznaczyć.

Zapowiedziano świéżo jakąś kommunikacją z Petersburga za pośrednictwem posła Jezierskiego: dobrze będzie jeżeli naród względem niéj wyrzecze.

Wojna co chwila może się rozpocząć; dalsze środki jéj prowadzenia lepiéj że sejm uprawni.

Wypadki wojenne, wypadki europejskie mogą zmienić okoliczności, dobrze będzie, jeżeli Dyktator zasięgnie rady sejmu w téj mierze..

Może doświadczenie wskazało, iż prawo osta-

tniego sejmu, o deputacji dozorczéj, objaśnienia wymaga? Otóż są przedmioty konieczne, narad które się mają otworzyć. Dyktator mógłby wprawdzie co do nich postanowić: ale postanowienia sejmu, miéć będą większą siłę moralną, większą popularność w domu: większą powagę i uroczystość za granicą. Ministrowie mają czas przygotować dojrzałe i rozważne projekta: nie będą się wymawiać, gwałtownym pośpiechem, a tak zaradzi się i potrzebie, i wymaganiom wszelkich zdań. Obok tych napomknień zwracamy uwagę na zwykłą politykę gabinetu Petersburgskiego. Depesze świéżo przywiezione przez pułkownika Wyleżyńskiego, zapowiadają rychły powrót tylko posła Jezierskiego: wyprawiony z nim X. Lubecki, oczywiście pozostaje przy swoim panu. List cesarski, przy depeszach załączony, do P. Sobolewskiego, wyraża żal, że go wraz ze składem całéj rady administracyjnéj, za granicą królestwa nie widzi. Senatorów Bnińskiego, Jabłonowskiego, Tyszkiewicza, Lubomirskiego, w Rossji przytrzymano: P. Stanisław Zamojski dobrowolnie ujechał, P. Stefan Grabowski jest byłym ministrem: cóż ztąd wnosić można?... Cesarz idąc za przykładem Katarzyny usiłować będzie, zparalizować wszelkie postanowienia władzy naszéj prawnéj. Ustanowi sobie rząd niby Polski, namową lub groźbą skłoni do wydawania odezw i uchwał, zapowiadać będzie pokój i przebaczenie: powstanie wielkie i narodowe, nazwie buntem: uda, że gniew swój obraca na kilku burzycieli, a szanuje mężny i wierny naród Polski: powtórzy że panowanie jego będzie pasmem dobrodziejstw i przedłużeniem błogich rządów Alexandra: że on chce naprawić krzywdy nasze, a zjścić od pół wieku pielęgnowane nadzieje. Wystawi w oczach Rossjan, urządzenia nowéj Targowicy, wypływ przymusu lub zdrady, za wolą dobrych Polaków, powtórzy przysięgę że chce być królem konstytucyjnym, ojcem wyrozumiałym, dla nieposłusznych dzieci; a w sercu zachowa jad zemsty, rachubę klęsk naszych i zniszczenia naszego. — Bez wątpienia, serca tych, co postanowili umrzéć lub zwyciężyć, nie zachwieją się przed słowami: ale na słabszych duszach, wycisnąć mogą niepewność, i z niéj wychodzącą niezgodę. Wszyscy tyrani i gnębiciele ludów, przemawiają wyrazem prawa i prawdy... nieszczęśliwy kto im zawierzy. Fałsz i podstęp, odepchnijmy prawdą i prawem. Niech sejm na początku obrad swoich wyrzecze: że wszelka władza narodowa jest w jego ręku, przy nim i przy Dyktatorze, stósownie do prawa z dnia 20 grudnia: niech wszystkich coby jakiekolwiek urządzenia, deklaracje, uchwały, prawa, w imieniu Polaków pisali lub podpisywali, czy to z przymusu czy z dobréj woli, czy za granicą czy w kraju, ogłosić za wyjętych z pod prawa: za zdrajców ojczyzny i wezwie, na nich zemsty niebą i ludzi! Kiedy cały naród, kiedy długo nieszczęśliwy lud, porwał się w rozpaczy do oręża, mamy prawo żądać od pojedynczych obywateli, od tych nawet co się znajdują w rękach przemocy, aby się wznieśli nad słabości ludzkie: ażeby raczéj podali kark swój mieczowi, aniżeliby mieli splamić imie Polaka; i zdradzić najświętszą na ziemi sprawę.—Takie energiczne postanowienie odpowie i powszechnemu zapałowi i zaspokoi rozsądną przezorność.

W. M.

Niżéj podpisany na Starém mieście pod Nrem 61, pospiesza uwiadomić, że codziennie od wpół do 8éj aż do 9éj zrana z bronią z bagnetami, a w południe od 12 aż do wpół do drugiéj z pałaszem, konno i pieszo; bez zapłaty lekcje dawane są. Z bagnetem może każdy nauczyć się za 12 lub 15 godzin; a z pałaszem 17 lub 20, i wielu w trzech ty, godniach wyuczyli się zupełnie. Jak kawalerzysta przeciwko pieszemu, i jak pieszy przeciw kawalerzyście pojedynczo ma się bronić dawana jest nauka. Przed dwoma latami dałem tego dowody publicznie, okazałem, że dobry fechmistrz na bagnety bez odpocznienia jednego po drugim 11 ludzi trafił i z dwoma kawalerzystami na raz jeden fechtował się i obydwóch pokonał. — *Reugau* fechtmistrz armji polskiéj.

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616